Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro. 82.** 18. lipca 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Józef Gromnicki, właściciel Łaskowiec w obwodzie czortkowskim, ofiarował znowu 200 zr. m. k. dla pogrążonych w niedoli mieszkańców obwodów zachodnich, za któryto dar składa się dawcy imieniem nieszczęśliwych żywą podziękę.

Od Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.
We Lwowie dnia 29. czerwca 1846.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 7. lipca. U Jéj Mości Królowéj były wczoraj w bukinghamskim pałacu pokoje i posiedzenie tajnéj rady. Sir R. Peel i jego koledzy mieli po kolei posłuchanie i oddali Królowéj swą pieczęć urzędową. Po odejściu ich, zgromadzili się nowi ministrowie do pałacu i byli przypuszczeni do ucałowania ręki; na posiedzeniu tajnéj rady, które zaraz potém nastąpiło, otrzymali z rąk Królowéj pieczęć i złożyli przysięgę jako ministrowie i członkowie tajnéj rady. — Nowe ministeryjum jest teraz uzupełnione; dziennik *Morning-Chronicle*, ogłosił wczoraj resztę członków jako już mianowanych.

Ibrahim Basza jest tutaj bardzo gościnnie przyjmowany. Dnia 3. lipca dano na jego cześć w klubie reformy pod przewodnią Sir Karola Napier świetną ucztę, na któréj także lord Palmerston się znajdował; dziś wyprawi dla niego ucztę Królowa w bukinghamskim pałacu, jutro kompania wshodnio-indyjska, a dnia 13. lord Palmerston.

Z Manszestru dowiadujemy się, że tamtejsza subskrypcyja dla pana Cobden, do któréj się niektóre z najpiérwszych domów po 1000 i po 500 funtów sztr. przyczyniły, wynosi już 25 do 30,000 funtów sztr. Widząc ten żywy udział, jaki dla niego w całym kraju panuje, nie wątpią bynajmniéj, że cała subskrypcyja dojdzie 100,000 funtów sztr. a może nawet sumę tę przewyższy. Dotychczas jeszcze nikt nie uzyskał w Anglii tak znacznéj narodowéj nagrody przez same składki prywatne.

Francyja.

Z Paryża d. 7. lipca. Wydany wczoraj wieczór *Buletin des lois* ogłosił datowane pod dniem 6go lipca z pałacu Neuilly królewskie rozporządzenie, którém izbę deputowanych rozwiązano, wyborcze kolegija na dzień 1go sierpnia, a izbę parów i deputowanych na dzień 17go sierpnia r. b. zwołano.

Manifestowi o wyborach tak zwanéj konstytucyjnéj lewéj strony zarzuca *Journal des Debats* najprzód to, że ten manifest niezawiera ani jednéj zasady, i właśnie dla tego nie jest programem. Jest on tylko skazówką dla wyborców jak mają sobie postąpić, aby nawet mężowie najprzeciwniejszych politycznych zdań do chorągwi lewéj strony przejść mogli. A więc z żywiołów takich jak: Berger, Benoist, de Larrey z jednéj, a Arago, Ledru-Rollin z drugiéj strony, zamierza opozycyja Thiersa i Barrota, złożyć wielką narodową partyję. Chce ona podkopać, obalić, jedném słowem chce anarchii. Jednakże tylko w partyi konserwacyjnéj panuje jedność. Ta jedność przyniesie jéj zwycięztwo. Ona nie potrzebuje żadnych koalicyj zawiérać, któreby były przeciwne jéj naturze; będzie stała mocno i nie będzie ani frymarczyć anitéż chwiać się ze swojemi zasadami. Choćby nawet pozostała w mniejszości, czemu zresztą nikt nie da wiary, składałaby zawsze jeszcze silną masę, bez któréj w prawodawczém ciele nic do skutku przywieść się nie da. Byłaby ona nawet wtedy silniejszą niż tamta z różnorodnych części sklejona partyja, która, gdyby przyszła do stéru rządu, zarazby o szmaty władzy państwa kłócić się nie zaniedbała.

Jenerał Narvaez, opuścił nareszcie Bajonę, gdzie na saméj granicy hiszpańskiéj bawiąc, przypatrywał się, jaki obrót wezmą rzeczy, i przybył teraz do Paryża. Posady ambasadora w Neapolu, nie przyjął ostatecznie.

Prusy.

Dzienniki Berlińskie donoszą z Wrocławia pod dniem 27. czerwca: Z powodu odbytéj niedawno niemal przez 700 Wrocławianów wycieczki do Fürstenstein, do któréj się także znaczna liczba osób z Frejburga, Swidnicy, Waldenburga i t. d. przyłączyła, posłano tamże rządowego radzcę pana Daun, aby zasięgnął potrzebnych wiadomości o mianych tamże mowach tudzież innych wypadkach, dla policyjnego rozpoznania rzeczy. Zdaje się, że z tego poselstwa wyniknęło to, iż naczelny prezydent wydał do prezydyjum policyi rozkaz, w skutek którego u niektórych z tutejszych publicystów, wyjąwszy osiadłych obywateli, przedsięwzięto wczoraj i dzisiaj domowe śledztwo dla zabrania wszystkich ich papiérów, jakiéjkolwiek byłyby wagi. W rozporządzeniu najwyższego prezydyjum przytoczono jako powód tego policyjnego środka to podejrzenie, że w Fürstenstein miano buntownicze i do nieukontentowania podburzające mowy; jednak zdaje się, że nawet takich, którzy do pomienionéj wycieczki nie należeli, także do indagacyi pociągną. Powodem do tego domysłu jest przedsięwzięte dzisiaj domowe śledztwo u jednego z literatów, który téj saméj niedzieli, gdy się to w Fürstenstein odbywało, w Górnym Szlązku przebywał.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy d. 9. lipca. Najjaśniejszy Pan wynagrodził srebrnémi medalami na wstążce ś. Włodziemiérza pięciu włościan wsi Tepoczowa, a to za okazaną rządowi wierność.

Policyja tutejsza wydała ogłoszenie, iż dawniejsze rozporządzenie co do noszenia latarek w porze nocnéj, tudzież zakaz jeżdzenia dorożkami po północy, i wyjeżdżania niemi za rogatki stolicy po godzinie 7éj wieczór, zniesione zostają. Przepisy ostrożności co do podróżnych, pozostają ciągle te same.

NOWINY.

Zapowiedziana przez nas dwuaktowa komedyja z francuzkiego p.p. Cormon i Grange przez Wincentego Thullie przełożona, pod nazwą: *Niéma męża w domu*, podobała się bardzo publiczności naszéj, któréj zadowolenie objawiało się śmiechem i wesołością. I cóż więcéj powiedzieć można na pochwałę komedyi, nad to, że szczéry wzbudzała śmiech. W rzeczy saméj, autorowie zgrabnie schwytali jeden ustęp z pożycia domowego, téj nieskończonéj kanwy, na któréj dają się wyrabiać najweselsze komedyje, i najsmutniejsze trajedyje, a powieści bez liku, i obrobił go z dowcipem i humorem. Jestto mąż, którego dom zaczyna nudzić, i który pod setnemi pozorami nienajzgrabniéj wyszukanémi, wymyka się z niego, by gonić za zabawą i miłostkami; aż nareszcie zawikłany zbiegiem okoliczności dowolnie sprowadzonych przez autorów, ledwie unika wstydu, obmowy, dwóch pojedynków, i gniewu żony, którą kocha. To położenie niewesołe staje mu się lekarstwem; przeprasza żonę, i przyrzeka poprawę. Treść rzeczoną ubrali autorowie prócz tego, w charakterystyczne odcienia rozmaitych osób współdziałających; w żywą i dowcipną rozmowę w piérwszym akcie, a w zagmatwane nieco intrygi maskowe w drugim akcie. Jedném słowem, jestto lekki, piankowy utwór, prawdziwie francuzki; treści i gruntowności nie wiele, ale za to mnóstwo dowcipu słów tu i owdzie dwuznacznych, pogadanki co nie miara, z niemałym dodatkiem téj francuzkiéj *malignité*, którą niedostatecznie tłumaczy nasza *złośliwość*. Jest-

to komedyjka dla publiczności francuzkiéj, i dla aktorów francuzkich, którzy jak wiadomo w sztukach pogadankowych (*pieces de conversation*) są doskonali. Nie można jednakże zaprzeczyć, że i nasi artyści oddali ją z prawdą i starannością; mianowicie p. Dawison, któremu najlepiéj w miarę przychodzą takie role żywe i roztrzepane.

Z *Krakowskiéj Gazety* dowiadujemy się, że w tym starym grodzie zawiązuje się szkoła tańców, czyli raczéj *szkoła baletu*. Ciekawato u nas nowość; będzieto bowiem drugi już balet na ziemi polskiéj. P. Adolphi, dyrektor i nauczyciel téj zawiązującéj się szkoły, wzywa rodziców, by do skompletowania tego zakładu oddawali mu chłopczyków około 14 lat mających, którzyby się chcieli kształcić w téj, jak się wyraża, tyle dziś korzystnéj umiejętności. Ta sama Gazeta donosi, że dotychczasowy dyrektor i przedsiębierca teatru p. Mączyński uzyskał nowy sześcioletni kontrakt na antrepryzę sceny krakowskiéj, poczynającą się od 1. listopada r. b. Obiedwie te wiadomości dowodzą najmocniéj, że stan Krakowa po ostatnich zaburzeniach przychodzi do dawnego porządku rzeczy.

* * *

Gdy fajerwerk na dochód tutejszych *zakładów ochrony małych dzieci*, na dzień 12ty i 15ty b. m. zapowiedziany, dla niepogody odbyć się niemógł, Dyrekcyja tychże zakładów ma sobie za obowiązek zawiadomić szanowną publiczność, że ten fajerwerk spalony będzie dopiéro w dzień ś. Anny, to jest w niedzielę dnia 26. lipca 1846.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Ułaszkowiec, dnia 10. lipca. Nasz jarmark, tak zwany świętojański, już się skończył. Resztki niesprzedanych towarów wywieźli kupcy, jedni na jarmark do Czerniowiec, inni na powrót do Lwowa; odbyt mieli dobry; zagraniczni kupcy więcéj w tym roku kupowali, niż innemi laty. Obywateli było na jarmarku bardzo mało, a właściwie tylko sąsiedni, którzy tu co roku robić zwykli interesa pieniężne ze sprzedaży zboża i wódki. — Koni pięknych prawie wcale nie było, toż samo i kupca na nie; również i tabuny nie miały pokupu; robocze zaś konie były poszukiwane i drogie. — Woły tłuste nie miały dobrego odbytu: parę najdroższych, bardzo tłustych, wyżéj dziesięciu cetnarów ważących, sprzedano po 125 zr. m. k., inne zaś daleko taniéj; wiele niesprzedanych wróciło na paszę. Robocze woły płacono stosunkowo drożéj, bo od 70 do 103 zr. m. k. za parę. W ogóle byłyto zagraniczne woły, których dostania wszelka łatwość. Z Multan stado jedne przebywszy 10-dniową kontumacyję, zostało tu sprzedane. Kontumacyja jest na 10 dni skrócona, chociaż obywatele z Rosyi z gubernii Podolskiéj mówili, że zaraza na bydło pojawiła się tamże znowu w kilku miejscach niedaleko Dniestru. — Wódka nie miała na tym jarmarku spodziewanéj ceny; zapasy jéj nie wielkie, jednak mało spekulantów zgłaszało się, i nie dawali więcéj, jak po 30 do 32 kr. m. k. za garniec okowitéj. Sądzą, iż wódka przed zaczęciem gorzelń podrożeje, bo konsumcyja krajowa jest znacznie większa niż w przeszłym roku.

Urodzaje są bardzo piękne; ziemniaki obiecują także plon dobry. Pod zasiewy ozime mało widać paranin; obywatele zamyślają ledwie trzecią część tego zasiewać, co dotąd zasiewali. Pogoda posłużyła do zebrania siana; obrobienie jego było w tym roku daleko droższe.

Zadanie do nagrody.

Komitet nieustający c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, dopełniając uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 30. czerwca 1846 ogłasza następujące zadanie do nagrody.

Jakie byłyby najstosowniejsze środki do pomnożenia w jak najkrótszym czasie liczby i ulepszenia gatunku bydła rogatego w Galicyi?

Jest oraz życzeniem Towarzystwa gospodarskiego, ażeby chcący na to pytanie odpowiedzieć, mieli przedewszystkiem na względzie celniejsze rasy bydła rogatego krajowego; ażeby więc te dokładnie i gruntownie tak co do charakterystycznych cech i utrzymywania opisali, a przytém mieli na uwadze najznakomitsze teoryje i sposoby chowu bydła rogatego w celujących w tym względzie krajach, z zastosowaniem do Galicyi: tudzież ażeby zwrócili swoją uwagę na wybór rasy bydła rogatego, któreby, jak w Anglii, w krótkim czasie przydatne było do wypasu i dawania większéj wagi mięsa.

Rozprawa za najlepszą uznana, uwieńczoną będzie za pośrednictwem komitetu przez c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie nagrodą, ofiarową przez dwóch szanownych członków czynnych onegoż: JW. Tytusa hrabiego Dzieduszyckiego i W. Antoniego Mysłowskiego, w kwocie 400 zr. śrebrem czyli 1600 złpol., lub też na żądanie uwień-

czonego, wyrównywającym téj wartości medalem złotym.

Czas do nadesłania odpowiedzi, wyznacza się od dnia ogłoszenia d o r o k u.

Gdyby żadna z nadesłanych w tym czasie rozpraw nie odpowiedziała zupełnie zamiarowi, pytanie to powtórnie przez komitet ogłoszone będzie do nagrody.

Każda z nadesłanych rozpraw powinna mieć na czele godło i załączoną kartkę, dobrze opieczętowaną, zawierającą toż samo godło i wewnątrz imię, nazwisko i miejsce mieszkania piszącego.

We Lwowie dnia 13. lipca 1846.

O zaprowadzeniu żeglugi parowéj na rzekach Królestwa Polskiego.

Pospieszamy z umieszczeniem następującéj, z bardzo cenionego źródła udzielonéj nam wiadomości, także i Galicyję obchodzić mogącéj:

Urządzenie regularnéj i spiesznéj żeglugi na rzekach Królestwa Polskiego, a tém samém i ułatwienie transportów zboża, jest przedmiotem nader ważnym dla rolnictwa i handlu krajowego, zwłaszcza teraz, gdy już bil zbożowy w Anglii przyjętym został.

Już od roku 1825 pracowano w Królestwie Polskiém nad tém, aby dopiąć tego celu; i dlategoto w r. 1826 a następnie w r. 1842 sprowadzone zostały z niemałym nakładem statki parowe, do ciągnienia statków zbożem obładowanych przeznaczonę. Ale tak piérwsze jak drugie zanurzając się za głęboko w wodzie, nie dawały rękojmi szybkiego spławu, nadewszystko przy nizkim stanie wody w rzekach Królestwa.

We Francyi, na rzece L i g i e r z e (*Loire*), mającéj także wszelkie trudności jakie na rzekach Królestwa Polskiego się znajdują, zaprowadził pan G u i b e r t z Nantes r e m o r k i e r y (*remorquers*) parowe, i przyczepione do nich g a l a r y ż e l a z n e. Piérwsze z ładunkiem węgla do podróży potrzebnego, drugie obładowane 2000 cetnarami zboża. Te statki zanurzają się tylko 18 cali francuzkich (20 cali polskich) w wodzie, i w ten sposób ułatwiają żeglugę na L i g i e r z e, która w bardzo kwitnącym jest stanie.

Tenże pan G u i b e r t przybywszy do Królestwa Polskiego w zamiarze zaprowadzenia takich statków, zwidził wszelkie rzéki w różnych porach roku, i przekonał się, że W i s ł a i N a r e w mają zawsze wody do żeglugi stóp 2 i parę cali, i że pod tym względem są ciągle do spławu przydatniejsze niżeli L i g i e r a. Żadnéj więc niémasz wątpliwości, że remorkiery jego konstrukcyi i galary żeglować mogą zawsze na N a r w i i W i ś l e, a nawet i na B u g u po B r z e ś ć L i t e w s k i, niemniéj na większéj części W i e p r z a, na którym najniższy stan wody bywa 20 cali.

Pan G u i b e r t zamyśla zaprowadzić w Królestwie Polskiém swoje remorkiery i galary, których budową we Francyi trudni się wyłącznie wspólnik jego, znany powszechnie inżynier G â c h e.

Z wychodzącego w N a n t e s dziennika *L'Ouest*, z d. 17. czerwca r. b. wyjmujemy kilka słów o takim statku, zbudowanym przez pana G â c h e, dla kompanii *des Inexplosibles de la Loire:* Statek ten nazwiskiem *Dragon*, ma długości 42 metry (73 łokci polskich), a szérokości 3 metry i 44 centymetrów (6 łokci polskich). Zanurza się w wodzie na 34 centymetrów (14 ⅕ cali polskich). Ma siłę 50 koni, a w ciągu 12 godzin płynienia, spotrzebuje na godzinę i na siłę jednego konia tylko 4 kilogramów (blisko 10 funtów polskich) węgla kamiennego. Zadziwiająca lekkość maszyneryj i dobrze utrafiony kształt zewnętrzny, sprawiają, iż statek ten przebiega z łatwością w stojącéj wodzie 19,400 metrów (2 ¾ mil niemieckich) na godzinę. Tylko prawdziwe arcydzieło mechaniki pana G â c h e mogło tak świetny dać skutek. — Wewnętrzne urządzenie tego statku jest obszerne i wygodne; duża sala i inne pokoje są wysokie, powietrze w nich świeże, umeblowanie wcale ozdobne. Pokład jest na całéj swéj powierzchni przystępny dla podróżujących.

* * *

Umieszczając powyższe podanie, nie możemy wstrzymać się od wyrzeczenia, iż wartoby aby *c. k. galicyjskie towarzystwo gospodarskie* zastanowiło się, czy nasze rzéki, jakoto S a n, D n i e s t e r i inne, po dostateczném uregulowaniu ich koryta, nie mogłyby mieć do żeglugi podobnych statków. Tém łatwiéj zaś przyjdzie w miarę potrzeby uskutecznić to, ile że już w kraju sąsiednim piękny mamy przykład wzięcia się do tak pożądanego dzieła.

(Red. Gaz. Lwow.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 29. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)